

**TAJEMNICA
OSTATNIA
OBJAWIONA -
PRAWO ŚWIĘTE**

Wykłady spisane
Łódź, 23.03.2018r.

**Kiedy Jezus Chrystus na Krzyżu umiera,
ustanawia tajemnicę, która musi się całkowicie objawić,
odkrywa tajemnicę, która czekała na to cztery tysiące lat.**

*„Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną;
panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.”*

To Prawo Starożytne dzisiaj nazywane jest Prawem Świętym,
Prawem Pierwszym, dla którego świat powstał
i dla którego przyszedł Chrystus,
aby nas ponownie stworzyć nowymi istotami.

I gdy jesteśmy nowymi istotami,
to jesteśmy zdolni wypełnić to Prawo Święte.

A tym Prawem Świętym jest nakaz,
aby ziemia była w pełnej mocy synów Bożych
i wszelkie stworzenie dostało pana,
który w imię Pańskie wznosi je ku doskonałości Bożej.

Bóg nas posyła po to, abyśmy grzech w ciele całkowicie pokonali.

To jest ta tajemnica - aby grzech w ciele został pokonany.

Zostaliśmy ustanowieni człowiekiem światłości,
tym, który panując nad ciałem, wyrzuca z ciała szatana.

Tajemnica panowania jest tajemnicą samej obecności.

I gdy obecność synów Bożych jest na tej Ziemi, to ciało w jednej chwili
oddaje swoje usługi synom Bożym, bo oni są nadrzędną władzą.

Nasze spotkanie w ostatnim czasie coraz głębiej ukazuje tajemnice potomstwa Niewiasty. Proszę zauważyć, chcę powiedzieć o takiej jednej ciekawej sytuacji, wręcz wstrząsającej sytuacji, można było tak określić w taki sposób. Wstrząsającej dlatego, że świat uważa, że Chrystus dał człowiekowi prawo zatrzymywania grzechów. Nie dał nic takiego, ponieważ jest bardzo wyraźnie napisane - Jezus Chrystus we wszystkich Ewangeliach jest ukazywany, że Ojciec Go przysłał, aby wszystkie grzechy odkupił ludziom i nie poczytywał im grzechów, ale wybawiał z grzechu.

Przyszedł złożyć ofiarę. Zresztą jest to powiedziane podczas Ostatniej Wieczerzy - *jedzcie to Ciało, będzie ono wydane za was, pijcie tę Krew, ona za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów*; i nie na zatrzymywanie grzechów, na odpuszczanie grzechów. I w ten sposób Chrystus ukazuje, w jakim Duchu przychodzi. W Duchu pokoju, w Duchu wyzwalania z grzechów, w Duchu pojednania z Bogiem. Pojednania. I ten Duch, Duch pojednania jest Duchem, w którym posyła Go Ojciec. Chrystus nie przychodzi w innym Duchu, ale przychodzi w Duchu Ojca.

Zresztą mówi bardzo wyraźnie *-jeśli kto Mnie widzi, to widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym*. Także patrząc na Chrystusa widzimy Ojca. Jezus Chrystus przychodzi w Duchu Ojca.

I w tym momencie mówiąc, że Chrystus przychodzi na Ziemię, aby grzechy poczytywać ludziom; i to jeszcze mówią ludzie w taki sposób, Ojciec posłał Syna po to, aby im grzechy zatrzymywać, aby poczytywać im grzechy, aby nie odpuszczać im grzechów.

I jeszcze jest powiedziane, to Ojciec posłał Syna w tym Duchu, i tego Ducha nam też daje, nie innego, tego samego. *Bo jak Mnie Ojciec posłał, tak Ja was posyłam*. I to jest powiedziane bardzo wyraźnie i nie tylko u św. Jana są te słowa, są też u św. Łukasza i św. Mateusza, gdzie jest bardzo wyraźnie napisane, że powiedział: idźcie na ten świat i mówcie ludziom, że są wolnymi od grzechów.

Kto się przyzna do Mnie będzie wolny. Kto się nie przyzna do Mnie, zostanie w grzechach, ale jest wolny dlatego, że Ja odkupiłem także Jego i gdy się przyzna będzie miał udział we Mnie. Ale nie dlatego, że zatrzymacie mu grzechy, bo Ja tak kazałem. I tak wcale nie jest. Dlaczego tak jest?

Dlatego w taki sposób została ta Ewangelia przekręcona, że Bóg Ojciec przysłał Syna Swojego po to, żeby grzechy ludziom poczytywał, odpuszczał i zatrzymywał. Jezus Chrystus nikomu grzechu nie zatrzymał.

Zresztą powiedział takie słowa *-Ja nikogo nie zmuszam, niech przyjdą ci, którzy*

chcą. A o faryzeuszach powiedział - Ja im grzechu nie zatrzymałem, tylko powiedział w ten sposób - *i udaremnił łaskę Bożą względem siebie, nie chrzcząc się*. Więc nie zatrzymywał im grzechów. Oni sami udaremnił łaskę. Więc ci, którzy udaremniają łaskę Chrystusa, która została już dana, sami odrzucają wolność.

A Bóg nie posłał nikogo, żeby ten grzech komuś zatrzymywać.

W taki sposób wkłada się w usta Boga słowa, że Bóg posłał Syna Swojego, żeby grzechy zatrzymywał i odpuszczał. Takich słów nie ma. Jezus Chrystus przyszedł grzechy odpuścić, ponieważ jest to przymierze. Zresztą mówi w taki sposób - przymierze które zawarłem z Abrahamem zostało złamane, i przymierze które zawarłem także z Mojżeszem, też zostało złamane.

Ale to przymierze, które z wami zawieram jest innym przymierzem. Jest przymierzem złożonym z życia. Jest to pokonanie grzechu. Mówi o tym, o czym rozmawiamy, że złamane zostało, zerwane - mówi to św. Izajasz - inne przymierze to będzie. **Przymierze, które jest złożone przez Chrystusa jest to życie**, życie samego Chrystusa, Syna Bożego, który zglądzi grzechy i grzechów już nie będzie. Ale ci, którzy udaremnią łaskę Bożą względem siebie, pozostają w grzechach.

Ale ci, którzy pozostaną ufni i oddani, ci grzechów nie będą mieć.

Więc nikt nie otrzymywał grzechów zatrzymywanie, ponieważ w Ewangelii jest napisane, że to sami ludzie mogą udaremnić lub nie. Nikomu nie jest dana władza, ty będziesz miał grzech, bo ja tak chcę.

A on mówi: ale ja nie mam tego grzechu, ponieważ Bóg mi wybaczył. - A co ty gadasz! - to ja mam władzę ten grzech ci zatrzymać. Takich rzeczy nie ma. Dlatego, że to człowiek sam udaremnia łaskę Bożą względem siebie. O tym powiedział do faryzeuszy.

I tutaj Eliasz. Eliasz przychodzi na Ziemię cztery razy. Przyszedł sam osobiście Eliasz wtedy, kiedy była susza. Trzy i pół roku trwała susza wtedy, gdy był Eliasz i poszedł tylko do Sarepty Sydońskiej, do wdowy. I Żydzi za złe poczytują tę sytuację, ponieważ oni głodują, a poszedł wcale nie do żydówki, tylko poszedł do jakiejś innej kobiety i ją karmił. I jeszcze w dodatku syna jej wskrzesił.

I w czasie kiedy Eliasz chodził po ziemi było dużo trędowatych, a uzdrowił tylko Naanama, i też ten cud przypisuje się Eliaszowi, mimo że uczynił to Elizeusz. Ale tak jak Eliasz został wzięty, a duch Eliasza zstąpił na Elizeusza, ten cud Elizeusza przypisuje się Eliaszowi.

I tak jak Jezus Chrystus powiedział, drugi raz Eliasz przyszedł chrzcić wodą. I mówi w taki sposób Eliasz *-ja chrzczę was wodą, ale Ten, który idzie po mnie, będzie was chrzcił Duchem Świętym i ogniem.*

Czyli mówi o tym, że będzie chrzcił Duchem Świętym. Duchem Świętym, co to oznacza? - Sobą. On jest Tym, który jest Synem Bożym, który zgładzi grzechy przez ofiarę ze Swojego życia i uśmierci nas.

O czym ludzie wiedzą, zbliża się Wielkanoc. Będziemy mieli za chwileczkę Triduum paschalne, czyli osiem dni Jerozolimy, można inaczej powiedzieć. Czyli Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy w niedzielę palmową. W drugi dzień czyni cuda. W trzeci dzień mówi, że przyszło do was królestwo Boże. W czwarty dzień mówi, jak Ojciec Mnie posłał, tak Ja was posyłam. Później jest Ostatnia Wieczerza i mówi, że będzie On chlebem. W piątek my mówimy, odpuśćcieś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom, ale On składa ofiarę, abyśmy my byli wolnymi. To jest właśnie ten czas. Jest złożony do grobu. A później zmartwychwstaje.

I proszę zauważyć to jest osiem dni Jerozolimy. To jest te osiem dni, to jest ta oktawa przed zmartwychwstaniem, bo uznawana jest oktawa po zmartwychwstaniu, ale jest także oktawa przed zmartwychwstaniem. Jest to osiem dni Jerozolimy, kiedy Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy i w ósmym dniu, jak to Piłat mówi do Żydów w taki sposób - co to za dziwni ludzie, ja ich nie rozumiem. Wjechał w niedzielę, płaszcze rzucali na ziemię, kwiaty rzucali na ziemię, obwołali Go Królem i Mesjaszem, a w czwartek to już chcą Go zabić. Już chcą Go zamordować. W piątek już Go krzyżują. Co to za ludzie! - no, nie rozumiem.

Najpierw radowali się, a później zaraz chcą Go zabić. Nie rozumiem tego ludu żydowskiego. Dziwił się sam ich postawie, najpierw się cieszyli, a później chcą Go zabić. Nie rozumiem po prostu tej postawy.

Ale my musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej sytuacji. Co ludzie wiedzą w czasie tych Świąt Wielkanocnych? - Wiedzą o tym, że Jezus Chrystus umarł i zmartwychwstał.

Ale nie wiedzą o jednej bardzo istotnej rzeczy, bo nikt im o tym nie mówi, ale mówią o tym Listy św. Pawła - że umarł, i że to jest nasza także śmierć. Śmierć naszego grzechu, że trzy dni także w ufności my przebywamy razem z Nim w ciemnościach.

Bo zostaliśmy razem z Nim pogrzebani. I zmartwychwstanie Jego, jest to także nasze nowe stworzenie. O tym się nie mówi, że **zmartwychwstanie, to jest także**

nasze nowe stworzenie. Jesteśmy nową istotą.

O tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.6 - *jak On został wzbudzony z martwych, tak my zostaliśmy uczynieni nową istotą.*

To tak naprawdę, dla nas to uczynił i musimy już od tej chwili widzieć, **postrzegać siebie, jako całkowicie nową naturę duchową**, bo powstaliśmy z duchowej natury. Nie zostały nam grzechy odpuszczone, nie! - zostaliśmy uśmierceni z grzechami.

Ludzie mówią, że zostały im grzechy odpuszczone. Zostali oni uśmierceni razem z grzechami, bo nie zostało nic ze starego człowieka. Bo stary człowiek został całkowicie uśmiercony.

Został stworzony nowy. Więc trzeba powiedzieć, że nie zostaliśmy oczyszczeni, tylko uśmierceni. Bo jest powiedziane -*i On to uśmiercił nas w Swoim Ciele, przybiwszy do Krzyża Swoje Ciało. Z Nim razem umarliśmy, i zostaliśmy z Nim razem pogrzebani. I z Nim razem zostaliśmy wskrzeszeni.* Tak jak Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, tak nas przywrócił do nowego całkowicie życia i jesteśmy nowym stworzeniem i posadził nas po prawicy Ojca.

List do Efezjan - *I posadził nas po prawicy Ojca i przywrócił dziedzictwo Boże.*

Jesteśmy całkowicie nowym stworzeniem. 2 List do Koryntian -*stare przeminęło jest nowe. Kto jest w Chrystusie jest nowym stworzeniem.*

Więc zmartwychwstanie mówi o nas nowych. A ludzie mówią, zmartwychwstanie zmartwychwstaniem, wszystko w porządku, a jesteśmy w dalszym ciągu grzesznikami. Jest to nieuznawanie Jezusa Chrystusa w dziele. Jest to uznawanie w pewnego rodzaju egzoteryce, zewnętrznych rytuałach. Ale w postawie i przekonaniu wewnętrznym nie. Więc co to jest?

To jest tak, jak mówi: tato, tato pójdę zaorać pole. Ale pole jest ugorem już dwa tysiące lat, bo nikt na nim nie orze. Więc o polu, jak ono wygląda, mówi się jaki jest ogrodnik. Czy ogrodnik jest dobry, czy nie dobry. A ogrodnik sobie siedzi i nic nie robi, a pole tylko zarasta i to świadczy o jego prawdzie, o jego dobru, o jego sytuacji, kim jest.

Dlatego musimy pamiętać, że ta natura, która jest ukazana, że jest to o nas; że uśmiercenie nie tylko dotyczy Jezusa Chrystusa, dotyczy naszej śmierci, dotyczy naszego też pogrzebania, bo to zrobił dla nas, nie dla Siebie. On to w swoim Ciele uśmiercił nas, razem z Nim zostaliśmy pogrzebani, i razem z Nim zostaliśmy

przywróceniu do doskonałego życia.

On został uczyniony, przebóstwiony, przeniknięty chwałą i jest nowym człowiekiem, nowym stworzeniem całkowicie. Jest przeniknięty chwałą Bożą całkowicie, bo chwała Boża na Nim całkowicie spoczęła. A my zostaliśmy w Nim stworzeni nową istotą.

I musimy pamiętać, że to jest **radość nasza z bezgrzeszności**. A ci, którzy w to wierzą, nie tylko wierzą, bo jest to gdzieś napisane w książce, tylko postępują w taki sposób. Są bezgrzeszną istotą.

I następna rzecz, która jest niezmiernie istotna.

Kiedy Jezus Chrystus na Krzyżu umiera ustanawia tajemnicę, która musi się całkowicie objawić. Czyli ustanawia tajemnicę, czyli można inaczej powiedzieć, odkrywa tajemnicę, która czekała na to cztery tysiące lat. I to jest właśnie to.

Powiem tu o pewnej rzeczy. Są odłamy religijne, np. adwentyści, protestanci, którzy dokładnie mówią to samo, co jest na wykładach. Wiedzą, że są bez grzechu, wiedzą że przyjdzie Eliasz, wiedzą że jest trybunał Chrystusowy, wiedzą to, wiedzą to, wiedzą to. Oni to wszystko wiedzą, tylko że jest jedna rzecz. Wiedzą, a w dalszym ciągu pozostają w grzechu. A oni mówią: ale my nie pozostajemy w grzechu, bo my wiemy, że go nie mamy.

No, ale głównym elementem jest to, że skupili się na wiedzy. Wiedzą wszystko. Ale to, że wiedzą wszystko, to jest tak jak faryzeusze wiedzieli wszystko. I przez to, że wiedzieli wszystko, to oni pierwsi udaremniili łaskę Bożą względem siebie, nie przyjmując chrztu.

I też wiedzą o jednej rzeczy, że jest na końcu tajemnica, którą ma wypełnić jeszcze cała ludzkość. Ale nie wiedzą, co to jest za tajemnica i się nigdy tego nie dowiedzą. Bo to jest niemożliwe, żeby się tego dowiedzieli. Wiecie państwo dlaczego?

Dlatego, że tę tajemnicę, która ma być ujawniona, i którą nam Duch Święty objawia, jest to tajemnica objawiana przez Św. Marię Matkę Bożą i św. Jana. A oni odrzucają św. Marię Matkę Bożą i odrzucają św. Jana. Zresztą mówiąc w taki sposób na słowa, które zostały powiedziane *-a co z tym, który idzie z tyłu* - to tłumaczą te słowa w taki sposób że - Piotrze nie oglądaj się do tyłu, zostaw tego z tyłu tym, którzy są z tyłu.

Więc całkowicie jest odwrócone wszystko, i uznają, że Św. Maria Matka Boża jest tą, która dała grzechy Jezusowi Chrystusowi i nie uznają Św. Marii Matki Bożej. Więc

w ten sposób nie mogą poznać tajemnicy ostatecznej, bo tajemnica ostateczna jest w Św. Marii Matce Bożej i w św. Janie. A odrzucając Św. Marię Matkę Bożą i św. Jana, mimo że mają całkowitą wiedzę, nie mogą [poznać].

I chcę powiedzieć jedną rzecz, niezmiernie ważną - **żadna wiedza nie zbliża do Boga**. Wiedza ma powiedzieć o tym, że jedynie Duch Chrystusa jest tą Prawdą, która zbliża nas do Boga. Więc prawda, która jest ujawniona, ta prawda, ta wiedza, która jest tylko wiedzą po to, żeby mieć władzę, oddala od Boga. Faryzeusze mieli wiedzę, ale oni pierwsi odpadli. Nie przyjęli chrztu i w ten sposób udaremniili łaskę Bożą względem siebie.

I tu jest sytuacja taka, że wiedza o tych wszystkich sprawach nie zbliża do Chrystusa, tylko jeszcze bardziej zanurza w pychę.

Jedynie uświadomienie sobie z tego wszystkiego, o czym pisma wszystkie mówią, uświadomienie sobie, że w żaden sposób **człowiek nie jest w stanie zmienić swojego życia. I nic nie może zmienić w swoim życiu, jeśli tego Chrystus nie uczyni**.

I nie będzie miał życia z powodu wiedzy, kiedy to nastąpi i jak to nastąpi, i w którym momencie; nie będzie miał z tego żadnego pożytku i korzyści. **Ponieważ to Chrystus Pan jest naszym życiem, nie wiedza. Nie wiedza o tym, że On jest, tylko Jego obecność w nas**.

Św. Paweł mówi bardzo wyraźnie, List św. Pawła do Kolosan, rozdz.3:4 *Jezus Chrystus nasze życie*.

Więc tutaj jest ukazana ta sytuacja, że tylko Duch Chrystusa. **Życie mamy, kiedy mamy Ducha Chrystusa**.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację; do Odkupienia byliśmy uśmierceni przez grzech, który sprowadził śmierć. Po Odkupieniu jesteśmy uśmierceni, bo Chrystus uśmiercił grzech i pokonał śmierć. I jesteśmy w śmierci, a nasze życie jest w Chrystusie; z Chrystusem ukryte w Bogu. Kiedy przyjmujemy Chrystusa?

Chrystusa przyjmujemy tylko wtedy, kiedy czujemy się w Nim bezpiecznie. Bezpiecznie całkowicie, kiedy czujemy Jego doskonałość, życie, prawdę. Kiedy zanurzamy się w Nim i jesteśmy Jemu oddani jak dzieci, wtedy Duch Jego nas przenika i mamy Jego życie. Nasze życie nie istnieje. Ono nie istnieje. Nie ma go, ponieważ jak może być, jeśli Chrystus nas uśmiercił.

Jeśli to nasze życie by było w dalszym ciągu, mimo uśmiercenia przez Jezusa

Chrystusa, to Chrystus nie mógłby być większy od śmierci i od grzechu. Bo, mimo że to by zrobił, to życie by sobie dalej trwało, którego nie ma. Ale On uśmiercił nas.

A ci, którym się wydaje, że żyją, mimo że nie przyjęli Chrystusa, trwają pozorem życia, które to złudzenie daje szatan.

Jest to **złudzenie życia, bo to jest w cielesności cała siła natury duchowej tam jest sprzeniewierzana** i człowiek buduje swoją naturę. To szatan buduje swoją naturę cielesną, czyli rządy w ciele rozprzestrzenia.

A ciało w dalszym ciągu oczekuje na nas. Czyli kogo?

Na nas żywych w Chrystusie. **My żywi w Chrystusie to są ci, którzy przez Boga, Chrystusa, Ducha Św. są ustanowieni tymi, którzy miażdżą głowę szatanowi.**

Szatan się najstraszniej tego boi. Szatan ukrywa tę prawdę tak bardzo, że to że ona wyszła na jaw, jest dla niego największym zaskoczeniem, ponieważ ona była tak ukryta głęboko i nigdzie nie zapisana, a ona wyszła na jaw. Bo gdyby była zapisana, to by się do niej dokopali już adwentyści. Ale oni kopią już od ogromnie długiego czasu i dokopali się do wszystkiego, a do tego nie.

Bo ona nie jest tam zapisana i oni w dalszym ciągu nie wiedzą, co to jest za tajemnica, bo się nigdy jej nie dowiedzą, ponieważ ona jest ukryta w Św. Marii Matce Bożej i w Chrystusie Panu, a oni odrzucają Św. Marię Matkę Bożą i Chrystusa Pana. Odrzucają Ją w taki sposób, że uznają Ją jako grzesznicę, dawcę grzechu Jezusowi Chrystusowi.

A Ona kim jest? - Ona jest jedyną Dziewicą, jedyną światłością, która jest pełna łaski na Ziemi w ciemnościach. Ziemia przed Odkupieniem jest ciemnością, jest doliną śmierci; a Ona na tej Ziemi przebywa w ciemnościach, jaśniejac światłością.

I do tej światłości przychodzi Chrystus i przyjmuje Ciało z Maryi Dziewicy, czystej natury. Ale rodząc się w tym świecie, rodzi się pod grzechem, bo ten świat jest pod grzechem z mocy Adama.

A Św. Maria Matka Boża akurat w nim nie jest, bo jest czysta.

I Ona jest tą Gwiazdą Zaranną, która nieustannie świeci w ciemnościach. I my, gdy jesteśmy posłuszni Chrystusowi z całej siły, to bierzemy Matkę, czyli opiekujemy się Matką, a Matka nieustannie jest tam, gdzie została postawiona w ciemnościach jest światłością, której ciemność nie ogarnia.

I jest tą naturą, z którą ma się zjednoczyć św. Jan. I proszę zauważyć jedną rzecz.

Św. Maria Matka Boża i św. Jan, są Św. Marią Matką Bożą i św. Janem wtedy, kiedy są cielesnymi. Co to oznacza?

Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie, kiedy przychodzi do Jezusa Chrystusa pewien człowiek, kiedy On ma kazanie i mówi: *przyszła Twoja Matka, Twoi bracia i Twoje siostry przyszły do Ciebie.*

A Chrystus mówi tak: *a któż jest moją Matką, któż jest moimi siostrami, i któż jest moimi braćmi. To są wszyscy ci, którzy wypełniają wolę Mojego Ojca w niebie.*

Czyli nie ma tutaj widzenia na osobę. Wszyscy są dla Mnie dziewicami Chrystusowymi, duszami czystymi. Nie ma Matki, nie ma brata, nie ma siostry. Są wszyscy tacy sami. Ja dla was jestem bratem, a wy dla Mnie jesteście matkami, siostrami i braćmi.

Też ciekawa sytuacja jest, gdy św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.11 pisze: *2 poślubiłem was przeciw jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Ale przecież nie mówi do samych kobiet, kobiet tam chyba było niewiele. Byli tam właściwie sami mężczyźni. Więc mówiąc do nich, mówi do nich dziewice, więc mówi o duszach. Więc też nie ma uwagi na ciało. Tylko mówi o duszach, o wszystkich ludziach mówi dziewice.

Zresztą Jezus Chrystus także, kiedy faryzeusze Go zatrzymują i pytają się - dlaczego Twój uczniowie jedzą w czasie postu?

On mówi tak: *oni są moimi oblubienicami i nie będą pościć dopóki Pan Młody jest z nimi.* Nazywa ich oblubienicami, mimo że to są mężczyźni.

Więc Jezus Chrystus cały czas ukazuje naturę poza ziemską, nie fizyczną, ale duchową naturę, gdzie nie ma baczenia na naturę ziemską. Św. Maria Matka Boża jest kobietą, matką. Św. Jan jest młodym mężczyzną, młodszym od Jezusa Chrystusa. Więc Św. Maria Matka Boża w pełni może być jego matką też fizyczną.

Ale z punktu widzenia Bożego jest to Niewiasta i mężczyzna. I z punktu widzenia Bożego, kiedy cielesność całkowicie znika, kiedy cielesność nie ma znaczenia, to są to dwie dusze, dwie natury doskonałe, Niewiasta i mężczyzna.

I gdy spojrzymy na początek świata, to wiemy, że Bóg z Siebie zrodził potomka, stworzył potomka. Czyli *Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go.* Nie możemy inaczej powiedzieć, że to nie jest Jego potomek, bo stworzył go na własny wzór i podobieństwo.

Stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę, w dwóch naturach. Mężczyznę i

niewiastę. Można się spytać? - czy brata i siostrę, czy męża i żonę. Jezus Chrystus mówi: męża i żonę, gdzie indziej jest powiedziane brata i siostrę. Ale nie ma tutaj znaczenia, dlatego, że z punktu widzenia duchowego, nie ma to znaczenia. Bo z punktu widzenia duchowego nie ma tam spojrzenia na ciało, które by określało czy jest żoną, czy jest mężem.

Bo gdy momentalnie znikają ciała i są same dusze, nie można powiedzieć kto jest matką, kto jest synem, kto jest mężem, kto jest żoną. Nie ma już takiej sytuacji, bo nie ma tutaj natury płciowej, która by określała naturę w tym świecie. Ale są wszystkie dusze jednakowo wypełnione Chrystusem w Bogu, miłością doskonałą. Wszystkie mają tę samą miłość doskonałą. A ta miłość doskonała wyraża się w naturze ziemskiej, w zależności od natury cielesnej, czy to żona, czy to matka, czy to dziecko, czy to mąż.

I w tym momencie, kiedy ludzie ulegają zmysłowym naturom, to oni ulegają zmysłowym naturom cielesnym. Kiedy są zjednoczeni ze sobą jak dwoje dzieci, mimo że są mężem i żoną, to w tym momencie można spytać się - czy oni są mężem i żoną, czy dziećmi Bożymi. Bo są jak dzieci zjednoczone w Bogu i jak dzieci w radości trwają. Czy są ojcem i matką, czy są bratem i siostrą. Oni są w chwale Bożej, gdzie nie ma baczenia na osobę. Jezus Chrystus nie ma baczenia na osobę.

Więc tutaj Chrystus przedstawia takie słowa - na końcu będzie jak na początku. Ludzie głowią się jak to było na początku. - Na początku było tak, a na końcu jak będzie. -No to, nie wiadomo, o co chodzi właściwie, jakiś potop czy coś?

Ale chodzi o tę sytuację, że Bóg stworzył człowieka, na obraz Boży stworzył go i powiedział mu co ma czynić. Więc na początku stworzył człowieka doskonałego, aby mógł wykonać dzieło.

I na końcu Bóg, Chrystus Pan składa ofiarę ze Swojego życia. **Nas Bóg stwarza nową istotą całkowicie, w Chrystusie Panu, porzucając całkowicie nasz egoizm.**

Egoizm ludzki wiecie państwo jak wygląda?

Egoizm ludzki w dalszym ciągu mówi, że to za nas to zrobił i dla nas. Ale nie zrobił tego do końca, można powiedzieć dla nas, bo to egoizm ludzki mówi, że robi dla nas. Wiecie państwo dlaczego?

Dlaczego egoizm ludzki mówi, że Chrystus umarł, można powiedzieć dla nas. Mówi oczywiście, umarł również za nas, ale tak naprawdę za nas. Ale o co tutaj chodzi?

- Patrząc na tę sytuację, że umarł jakoby dla nas. Dla nas nie, ale za nas. Dlaczego nie dla nas?

Dla nas nie, bo nie mamy z tego żadnej korzyści. A dlaczego nie mamy żadnej korzyści? - Ludzie mogą powiedzieć, jak to nie mamy żadnej korzyści, jesteśmy bez grzechu.

Nie! - jesteście nowym stworzeniem, które nie ma przeszłości, nie ma starej natury, więc nie może mieć zysku. Bo to co miało mieć zysk, przestało istnieć. Więc nie może to być dla naszego zysku, bo żeby to był nasz zysk, to musiałaby istnieć jakaś część egoistyczna, która cieszyła by się tym zyskiem.

Ale tam nie ma tego zysku, bo stara natura została uśmiercona i ona nie może mieć zysku. Więc ludzie myśląc o tym, że to zrobił dla nas, leżą i czekają na koniec świata, aż się wszystko wypełni.

Ale On tego nie zrobił dla nas, ale On zrobił to za nas.

O co tutaj chodzi w tych słowach?

Chodzi o to, że najważniejszą rzeczą Chrystusa jest wypełnienie Prawa Bożego. Czyli Bóg posyła Jezusa Chrystusa na Ziemię, aby pokonał grzechy człowieka, żeby przestał grzech istnieć na tym świecie. Ponieważ jęczące stworzenie, cel samego początku; na samym początku celem Bożym było to najmniejsze.

Co człowiek egoistyczny mówi w swoim altruizmie - wielkiemu pomogłem, pomogłem także mniejszemu, pomogłem jeszcze mniejszemu. A jak nie pomogę temu małemu, to nikt nie zauważy. A mały nie będzie się domagał, bo nie ma siły. Ale Chrystus, Bóg Ojciec nie zrobił to dla największego, tylko zrobił to z powodu najmniejszego. Bóg Ojciec posłał Swojego Syna po to, aby najmniejsze stworzenie, czyli jęczące stworzenie będące w udręczeniu od początku świata, poddane w znikomość przez Boga. A jednocześnie powiedziane zostało temu stworzeniu – czekaj, bo dam ci obietnicę, że będziesz wyzwolone, że przyślę po ciebie synów Bożych i będziesz wolne. Więc trwaj w nadziei, że będziesz wolne i nie ustawaj.

I dlatego Chrystus Pan przychodzi, bo Bóg Go posyła dla tego najmniejszego z powodu obietnicy Bożej, i nie przyszedł dla nas, tylko przyszedł dla niego. Bo gdyby przyszedł dla nas, to by nas nie uśmiercił. Ale nie przyszedł dla nas, tylko przyszedł dla tego stworzenia i nas uśmiercił, ponieważ nie mogliśmy wykonać tej pracy. Człowiek grzeszny nie mógł wykonać tej pracy, bo było dla niego to niemożliwe.

Bo gdyby człowiek był celem, to by człowiek został oczyszczony i dalej żył. Ale nie

został oczyszczony. Został uśmiercony. Został uśmiercony, bo **celem jest jęczące stworzenie.**

I w tym momencie ludzie mówią, że w tej chwili Chrystus nas odkupił, a jedynym naszym celem jest leżeć i czekać na koniec świata aż On przyjdzie, a później ludzie dostaną za leżenie nagrodę, albo karę. No nie wiem jak trzeba leżeć, żeby dostać nagrodę, a jak trzeba leżeć, żeby dostać karę. Trudno mi powiedzieć.

Bo tu jest sytuacja taka, że została zlikwidowana, ukryta tajemnica, czyli Prawo Święte zostało ukryte. Prawem Świętym są słowa Boga na początku -idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.

Jeśli ktoś tego nie rozumie, co to oznacza, oznacza to - idźcie i nieście chwałę Moją, Moje światło, Moje życie. Niech życie Moje zajaśnieje w największych głębinach. Niech życie Moje jaśnieje we wszystkich miejscach. A wy idźcie w chwale Mojej, bo Ja z wami jestem i okrywam was chwałą. A bądźcie w chwale, ponieważ Ja jestem Życiem. Bądźcie w chwale i wierzcie, idźcie w Prawdzie i dajcie nadzieję. Więc idźcie i dajcie temu stworzeniu to, co mu obiecałem. Obiecałem mu pana, pana światłości, który objawi im Stwórcę swojego, aby mogło się cieszyć także ich oko, a ich serca mogły się cieszyć także, oglądając Pana swojego.

I jęczące stworzenie oczekuje przyjścia synów Bożych i ma przystęp do Boga Ojca w jednym Duchu. Tak jak Chrystus przyszedł na Ziemię i nas Swoim Duchem ożywił, tak my mamy ożywić jęczące stworzenie, Duchem Jego, w sobie mając Go.

I ci, którzy nie mają życia, nigdy nie poznają tej tajemnicy. Bo ta tajemnica objawia się z życiem. Ta tajemnica dawania życia, objawia się razem z życiem. Otrzymujemy życie, gdy przyjmujemy Chrystusa Pana, kiedy całkowicie wierzymy, że Chrystus nas odkupił, że jesteśmy bez grzechu. Ale nie tak jak wierzą Adwentyści, którzy mówią, że są bez grzechu, ponieważ tak jest napisane.

A my jesteśmy bez grzechu, ponieważ nas już nie ma. Umarł tamten człowiek.

Tak jak powiedział Jezus Chrystus do św. Piotra - Piotrze, nie dręcz się już więcej grzechem, którego nie masz. Nie masz go dlatego, ponieważ Ja Żywy, Zmartwychwstały stoję przed tobą. Gdy Ja stoję Żywy, Zmartwychwstały przed tobą, to wiedz o tym, że uśmierciłem ciebie razem z grzechem. A ty, że stoisz przede Mną, to dlatego że także przez swoje zmartwychwstanie, stworzyłem ciebie przez Ojca we Mnie, do nowego życia. Jesteś nowym człowiekiem, który nie ma tamtego grzechu. To

nie ty uczyniłeś ten grzech. To uczynił grzech człowiek, który jeszcze był pod grzechem. A ty jesteś teraz zrodzony z nowego stworzenia. Jesteś całkowicie nowym stworzeniem. Ze Mnie stworzony jesteś. Masz nowe życie. Nie ma już starego człowieka. Więc ciesz się życiem, bo tamtego człowieka już nie ma. I wtedy św. Piotr widząc Jezusa Chrystusa żywego, co robi? - Wierzy, że jeśli widzi Jezusa Chrystusa żywego, to znaczy, że on też żywy jest, nowy. Bo życie swoje nowe ma z Tego, który stoi przed nim. A jeśli widzi Tego, który żyje, to także on też jest żywy, ponieważ ten, który żyje zaświadcza o jego życiu.

Więc gdy my wierzymy w Chrystusa Zmartwychwstałego, że żyje, to zaświadcza o naszym życiu. Ta Wielkanoc, wszystkie inne także, ale ta Wielkanoc szczególnie zaświadcza o jednej rzeczy, że **nie Chrystus sam zmartwychwstaje, ale my zmartwychwstajemy razem z Nim. Jesteśmy nowym stworzeniem.**

Starego już nie ma. My także leżymy w grobie; tak jak Jezus Chrystus jest w obietnicy, trwa w nadziei, tak my trwamy w nadziei razem z Nim. Tak jak On umarł dla grzechu, tak my przez to, że poddajemy się przez chrzest śmierci, tak samo jesteśmy w radości Bożej uśmierceni.

Czyli uśmiercona jest nasza natura i także nieodwracalna jest ta śmierć, ponieważ Ten, który tę śmierć zadaje jest ponad śmiercią. Jest życiem. Ta śmierć nie może powstać. Bo jest to niemożliwe, bo Ten, który uśmierca ma władzę nad życiem i śmiercią. A On żyje, mimo że śmierć miała Go jakoby dopaść, ale nie dopadła.

I bardzo ciekawy taki aspekt prosty. Gdy człowiek umiera, ale ocknie się po trzech, czterech dniach i żyje, zdarzają się takie sytuacje, to nikt nie chodzi na grób tego człowieka, pomimo że grób był już przygotowany i opłacony. A może był to już pogrzeb, ale on w trumnie się obudził. A może nawet ktoś usłyszał pukanie z grobu i go wyciągnął, bo są takie też sytuacje, to proszę państwa nikt na ten grób już nie chodzi. Nie chodzi się na ten grób do tego człowieka, ponieważ on nie umarł.

Ludzie zaświadczaają o tym, że nie wierzą w Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, bo cały czas chodzą na Jego grób. Cały czas widzą Go uśmierconego. Nie widzą Go Żywego. Cały czas widzą Go uśmierconego i cały czas płaczą nad Jego śmiercią, a nie radują się ze swojego życia.

Dlatego Jezus Chrystus powiedział w ten sposób - córki Jerozolimskie wy nie płaczcie nade Mną, ale płaczcie nad sobą, ponieważ zbawienie się zbliża, a wy płaczecie z tego powodu, że zbawienie do was się zbliża. Płaczecie z tego powodu, że grzech was opuszcza. Nie płaczcie z powodu Mnie, ale nad sobą płaczcie.

Więc tu jest prawda. Ludzie oglądając Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i nieustannie celebrując męki Jego, zwracają się w drodze życia wiecznego, nieustannie wbijając się ponownie w naturę cielesną i chcąc widzieć Jezusa Chrystusa cielesnego.

Mimo że św. Paweł bardzo wyraźnie powiedział - od tej chwili nie widzimy już nikogo ze względu na ciało. Czyli od kiedy?

Dwa wersety wcześniej jest powiedziane - *a umarł za wszystkich, a jak umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli* - i odwołuje się do Zmartwychwstania tutaj. I mówi: *od tej pory nie widzimy nikogo ze względu na ciało. A jeśli Jezusa Chrystusa znaleźmy ze względu na ciało, to już takiego więcej Go nie znamy.*

Dzisiaj ludzie tylko chcą znać ukrzyżowanego. Zmartwychwstały oczywiście, ale ukrzyżowany to jest coś. Ale ukrzyżowany już nie powinien być znany, ponieważ Chrystus już nie chce, abyśmy Go widzieli ukrzyżowanego, dlatego że my nie jesteśmy pozostawieni sobie, tylko jesteśmy nową istotą.

Więc **gdy widzimy Go ukrzyżowanego, cały czas chcemy być fizycznymi. Gdy widzimy Go Zmartwychwstałego, to celebrujemy nieustannie swoją nową naturę. Ponieważ nasza nowa natura pochodzi z Jego natury Zmartwychwstałej.**

I my będąc kim? - Mając świadomość, że jesteśmy nowym stworzeniem, z mocy Chrystusa Pana stworzonym nowym stworzeniem, nie mającym grzechu, to musimy pamiętać o jednej bardzo istotnej sytuacji - naprawdę nie ma tamtego człowieka.

To nie są gry logiczne, to nie są łamigłówki, że tak mogę powiedzieć, jakieś psychiczne, czy emocjonalne. Nie jest to abstrakcja. Jest to naprawdę prawdziwa świadomość tego, że tamten człowiek naprawdę nie żyje. Naprawdę nie mamy z nim związku. Ten związek, który jakoby istnieje, on jest tworzony przez wyobraźnię, iluzję, złudzenie, ułudę i kuszenie.

Ten związek ze starym ciałem, to jest kuszenie jakie?

- Niedowiarstwo, że Chrystus nas uśmiercił, że zostaliśmy złożeni do grobu, i że jesteśmy nowym stworzeniem - to jest niedowiarstwo. A proszę zauważyć w tej chwili, ile ludzi jest takimi niedowiarkami na Ziemi? - No myślę, że dużo, a może i więcej niż dużo. A może takich, którzy nie są, to na palcach dwóch rąk można policzyć. Jest niewiele takich ludzi, którzy wiedzą. Są to dziesiątki, może setki ludzi, może więcej. Ale większość ludzi cały czas uważa, że są grzesznikami. A dlaczego?

Bo to, że uważają, że są grzesznikami jest świadectwem niedowiarstwa. Dosłownie tak jest. To, że są grzesznikami, to że uważają, że te wszystkie obciążenia, które mają i wszystkie sytuacje.

Na przykład jest człowiek, który nie wierzył w Jezusa Chrystusa, i w tej chwili uwierzył, to w tej chwili w nim następuje całkowite oderwanie się od przeszłych wszystkich sytuacji, zanurzony jest w Chrystusie Panu, z Niego ma życie, i wszystkie wcześniejsze sprawy jego już nie dotyczą. Bo w tym momencie przez chrzest, przez przyjęcie Chrystusa, właśnie została tamta natura uśmiercona. Właśnie on oderwał się od tamtej natury, zjednoczył się z Chrystusem i jest nowym stworzeniem, bo przyjął nowe stworzenie.

Oderwał się od tamtego, czyli od czego? - Od grzechów szatana, które przypisywał tej duszy.

Kiedy jesteśmy Chrystusowymi, to w tym momencie tego grzechu już nie ma. W tym momencie kiedy wiemy, żyjemy całkowicie świadomie, że nie mamy tego grzechu, przeszłość przestała istnieć, to to jest świadectwo przyjęcia Chrystusa.

Bo jeśli ludzie mówią wierzę, ale w dalszym ciągu trwają w grzechu, to w ten sposób zaświadcza o niedowiarstwie. I gdy są niedowiarkami nie przyjmują czystości.

Jak św. Jan Ewangelista został uznany przez Chrystusa Swoim uczniem umiłowanym, i jego uznał za swojego ucznia, i syna Swojej Matki; oddał go. Czyli co to znaczy?

Św. Jan całkowicie przyjął Chrystusa, przestał istnieć stary człowiek, jest nowy. A nowy człowiek to nie Jan, to Chrystus. To Chrystus jest w nim. Bo Jan nie był bez grzechu. Bez grzechu była tylko Św. Maria Matka Boża. I Jezus Chrystus całkowicie grzech mu usunął, czyli uśmiercił Jana, a w tej chwili jest Chrystus w nim. Ale Jan jest na zewnątrz.

Tak jak jest Eliasz, ale objawia się przez św. Jana Chrzciela. Dlatego Jezus Chrystus mówi: *Eliasz już przyszedł, ale go nie poznali i zrobili z nim co chcieli. A faryzeusze mówią: ciągle czekamy na Eliasza. A Chrystus mówi: Eliasz już przyszedł, ale i przyjdzie ponownie i wszystko naprawi.* To jest właśnie to przyjście ponowne; i wszystko naprawi. Czyli w tej chwili Eliasz przyszedł już, ale jak poznajemy Eliasza?

Poznajemy jego po tym co mówi, o czym świadczy, o czym prorokuje. Jakie są proroctwa Eliasza dzisiaj? - Proroctwa Eliasza są takie, że Eliasz mówi: jesteście bez grzechu; ponieważ w owym czasie kiedy powiedział, ja was chrzczę wodą, ale Ten,

który po mnie idzie, będzie was chrzczył ogniem i Duchem Świętym.

Czyli dzisiaj Eliasza woła w ten sposób - ludzie jesteście bez grzechu, ponieważ ci którzy uwierzyli; bo czym jest chrzest z wody? - ci którzy uwierzyli, że Mesjasz który przyjdzie, uwolni ich od grzechu i całą Ziemię uwolni. I ci którzy wierzą całkowicie, że są uwolnieni, nie z własnej umiejętności, nie z własnej siły i nie z własnej zdolności, i własnych sumień przenikniętych, tylko przez samego Chrystusa są uwolnieni.

Ponieważ uśmiercona została ich stara natura i są całkowicie nową istotą i jeśli wiedzą o tym, że są nową istotą, całkowicie z wiary są nimi, i w pełni wierzą, to wtedy spoczywa na nich Duch.

Duch spoczywa na tych, którzy są bez grzechu i są pewni tej prawdy, czyli mają życie z Chrystusa. Jest to List św. Pawła do Kolosan 3,4. Okrywa nas Bóg chwałą abyśmy jaśnieli chwałą. I ustanawia nas tymi, którzy miażdżą głowę szatanowi.

My stajemy się tymi, których w naturze św. Jana oddaje Swojej Matce. Czyli my stajemy się tymi, tą naturą, która jednoczy się z Niewiastą i będąc zjednoczonymi z dzieckiem Jej, jednoczymy się w naturę pełni z Nią razem, a w Niej jest tajemnica, która jest tą tajemnicą zmiżdżenia głowy szatanowi.

Czyli nie jest to inna tajemnica, jak bycie światłością tego świata i to Chrystus jest światłością tego świata. Sam Bóg staje na tym świecie i gdy Bóg staje na tym świecie w potomstwie Niewiasty, ten świat nie może temu się oprzeć. Ten świat nie może w żaden sposób obronić się przed tym, ponieważ Ten, który przychodzi, jest światłością, a ciemność tej światłości nie może odepchnąć; ponieważ światłość ta przenika tę ciemność i ciemność przestaje istnieć. Po prostu Chrystus panuje nad tą Ziemią. Sam Bóg panuje nad tą Ziemią w naturze początku. Początku, czyli w tych, których posłał w tym dziele. To są ci, którzy ponownie stanęli w dziele doskonałości. Na samym końcu, w tym dziele doskonałości jest Prawo Święte.

Dziesięcioro Przykazań, które Bóg daje człowiekowi jest po to, aby powrócili i odnaleźli Prawo Święte. Bo Prawo Święte jest najważniejsze. Mają odnaleźć Prawo Święte. Bo

Dziesięcioro Przykazań jest po to, aby Boga odnaleźć.

A Prawo Święte czynią tylko ci, którzy Boga odnaleźli.

Chrzest z Ducha jest na tych, którzy Boga odnaleźli, a chrzest z wody jest po to, aby Boga odnaleźć. Chrzest z Ducha jest na tych, którzy Boga odnaleźli, czyli uwierzyli Bogu, że przysłał Syna Swojego. To nie tylko ta historia. Bo ta historia, jest to taka

historia Protestantów, którzy mówią w taki sposób, my to wszystko wiemy.

Ale to nie chodzi o to, że wiemy. Chodzi o to, że my to wiedząc, to jest tak, powiem państwu, żeby to zrozumieć. Jest dziecko, które gdzieś zaginęło. Znajduje się po pięciu, czy dziesięciu latach i dziecko znajduje matkę. I sama wiedza dziecka, że to jest matka nie jest już miłością do matki. Miłością do matki jest to, że porzuca wszelkie dystanse i wszelką swoją osobowość, która w nim w owym czasie narosła, tworząc tę kobietę obcą. Ona stała się dla niego obca. To jest obca kobieta, że tak mogę powiedzieć, obcy człowiek.

Ale kiedy ono ją znajduje i ona je znajduje; i kiedy ono porzuca wszelki dystans i jest w relacji miłości dziecka do matki, to to jest wszystko porzucone, i wtedy zdradza się miłość. Więc wiedza, że jest to jego matka, nie czyni od razu to, że jest to miłość matki i dziecka. Tam jest informacja. Ale sama informacja to także jest na metryce.

Więc to, że człowiek jest Chrześcijaninem, nie oznacza od razu, że Duch Chrystusa na nim spoczywa, bo może się do Niego nie przyznawać. Nie przyznawać, czyli mieć do Niego dystans. Może wiedzieć o swojej matce wszystko, ile zarabia, gdzie pracuje, ile ma na koncie, na czym śpi, co je, ale to nie znaczy, że taką ma wiedzę dziecko względem matki. Taką wiedzę ma szpieg, albo kto inny, kto obserwuje matkę nie wiadomo z jakiego powodu. Dziecka nie interesuje co matka je. Matka po prostu je dobre rzeczy, a dziecku daje jeszcze lepsze. Dziecko inną ma relację z matką.

To że dziecko dowiedziało się, że to jest jego matka, nie od razu oznacza, że ma uczucie. Ale to uczucie wzrasta aż do momentu, kiedy to dziecko naprawdę powie do swojej matki, mamó. Ale nie powie dlatego, że tak jest w metryce, tylko dlatego, że to czuje.

I o tym mówi św. Paweł: *nikt nie jest w stanie powiedzieć bez Ducha Świętego, Jezus Chrystus jest moim Panem. I nie jest w stanie powiedzieć Jezu ufam Tobie, bez napełnienia Duchem Świętym.*

Nikt nie jest w stanie powiedzieć takich słów bez napełnienia Duchem Świętym. Czyli nikt nie jest w stanie powiedzieć - mamó, do swojej matki, jeśli tego w głębi nie czuje.

To tak jak będąc w Stanach Zjednoczonych taką historię słyszę. Taka moja znajoma mówiła, że jej syn tak jest zamerykanizowany, właściwie wstydzi się nawet, jeśli w jakiś sposób ktoś może zobaczyć, że jest Polakiem. Mówi po amerykańsku w sposób doskonały, że jest to Nowojorczyk i koniec, od samego początku. Kiedy pytają się o jego imię, to on mówi, że jest Robert, ale mówi on to w taki sposób, że oni

rozpoznają, że jest Polakiem. Więc zaczął mówić, że jest Rab. Czyli ucinął tę końcówkę dlatego, że oni rozpoznawali, że może być Polakiem.

Więc tu jest taka sytuacja, że to imię jego, które w dzieciństwie w nim się zakorzeniło, on nie potrafi się wyzbyć tego korzenia, tej natury prawdy, tej natury osobowości swojej.

Dlatego np. matka, kiedy się dziecko rodzi, gdy jest dwujęzyczna, albo trzujęzyczna, mówi: - o to ja to sobie załatwię, że dziecko będzie mówiło wieloma językami już od urodzenia. - Będę mówiła do niego po angielsku i po francusku od urodzenia, a później się tego polskiego trochę tam nauczy. Okazuje się, że gdy dziecko się rodzi i gdy pierwszym językiem matki jest język polski, a drugim jest angielski i francuski powiedzmy, okazuje się, że ona nie potrafi do dziecka mówić w języku francuskim i angielskim, ponieważ nie jest w stanie wypowiedzieć słów, bo dziecko tych słów nie rozumie. Natomiast rozumie uczucia, a ona nie potrafi wyrazić uczuć w tamtym języku, tylko w polskim. Okazuje się, że mówi do dziecka uczuciem, wypowiada słowa, ale te słowa nie są samymi słowami, tylko są uczuciem. W angielskim i francuskim tego nie potrafi; są to słowa, które nie mają uczucia i nie ma kontaktu z dzieckiem. A gdy mówi w języku ojczystym, mówi w tym języku i jest to ten stan głębi.

Dlatego tutaj jest ta sama sytuacja w relacji z Bogiem. To z samej głębi musi nasze uczucie do Boga wypłynąć. Musi być prawdą najgłębszą a nie tylko słowami, ponieważ słowa każdy może wypowiadać, a to musi wypłynąć z głębi.

Bóg nie słucha naszych słów, które płyną z naszych warg. On słucha naszych słów, które wypływają z samej natury głębi uczuciowej naszej prawdziwej istoty życia; a nie z tej iluzji, złudzenia, jakiegoś obrazu, który wisi na ścianie. Jak to mówi przysłowie – „Gadał dziad do obrazu, a obraz ani razu”. Tu jest ta tajemnica najgłębsza.

Więc, gdy Jezus Chrystus oddaje nas Św. Marii Matce Bożej. Mówi przecież do Św. Marii Matki Bożej - Niewiasto, oto syn Twój. - Oto Matka twoja - do Jana mówi. I w tym momencie następuje ta głęboka jedyna więź, ta prawda, która jest tą prawdą najgłębszą i tylko wtedy, kiedy uznamy Boga za rodzinę, po prostu swoją rodzinę, wtedy nie będziemy mieli już względu na osobę.

Nie będzie to już ktoś, kto stoi za drzwiami i puka i nie może się dobić, ale czujemy się z Nim bezpiecznie. Czujemy Go pierwszego. Wiemy, że On nigdy nas nie wystawi na pośmiewisko, zawsze jest z nami. *Prowadzi nas drogami sprawiedliwości*

przez wzgląd na Imię Swoje. Jest zawsze doskonały, zawsze czysty. Jeśli będziemy mu ufać w taki sposób, to jak ufamy?

- Tak ufa dziecko. Dziecko swojej matce tak ufa. Dziecko swojej matce tak ufa, że ufa jej we wszystkim.

Był taki program w telewizji, była taka kobieta, 18 lat, która żyła w ogromnym stresie. Była młodą dziewczyną, źle się zachowywała, była trudna, gwałtowna i wreszcie w takiej terapii psychologicznej napisała list - tato, już nie chcę żebyś mnie zabierał na basen. A tata mówi: a kiedy mówiłem tobie? - Kiedy miałam pięć lat powiedziałeś mi, że zabierzesz mnie na basen i ja do tej pory czekam. Nie chcę już, żebyś mnie zabierał na basen, już mi przeszło. Czyli ojciec obiecał jej, że zabierze ją na basen. Nie zabrał jej na basen, a ona tak głęboko uwierzyła ojcu, że zabierze ją na basen, że oczekiwała na to i czuła się zraniona.

A gdy dorosła dopiero była w stanie porzucić obietnicę i dojść do równowagi psychicznej, bo nie była to obietnica jakiegoś tam człowieka, który szedł na ulicy i obiecał pójście na basen. To był ojciec, a ta obietnica była tak głęboka, że nie miała żadnej wątpliwości, że ona zostanie spełniona. A ona nie została spełniona i była rozdarta, bo czekała cały czas na ojca przez 13 lat.

- Tato zrezygnowałam już z basenu. Już nie chcę, żebyś mnie zabierał. Miałeś mnie zabrać jak miałam 5 lat, ale czekałam przez te 13 lat, ale już przeszło mi. Jestem już dorosła, już nie czekam. Ona była cały czas rozdarta.

Więc tutaj jest ta sytuacja - matka i ojciec mają tak głęboki wpływ na swoje dzieci, że nie zdają sobie sprawy, że to co mówią, jest całkowicie innym słowem, niż te słowa, które mówi kolega w szkole, czy nauczycielka, czy jeszcze ktoś inny. Bo rodzic ma całkowicie inne dojście do dziecka.

I dlatego Bóg Ojciec, gdy jest w miejscu, gdzie jest pełna ufność, to gdy On jest tam, to czujemy się tak głęboko zaopiekowani i tak głęboko otuleni i tak głęboko pewni Jego opieki, że wiemy, że na pewno, na pewno, na pewno jest doskonały, na pewno, na pewno wszystko to uczyni.

A jeśli tego nie czyni, to tylko dlatego, ponieważ my inaczej myśleliśmy i musimy swoje myślenie naprawić co do Ojca; bo Ojciec przez to, że nie wypełnił tego co powiedział, to nie znaczy, że On tego nie wypełnił, tylko my mieliśmy inne pojmowanie tego, co On chce nam dać.

Więc w tym momencie, kiedy nigdy Boga Ojca nie traktujemy jako Tego, który nie wypełnił obietnicy, tylko Tego że prostuje nasze postrzeżenie Jego samego.

Więc w tym momencie, kiedy właściwie spojrzymy na Niego, to my się pozbawiamy pewnych swoich zwyrodnień, niewłaściwych postrzeżeń świata, niewłaściwych obietnic. Zaczynamy stawać w prostocie i prawdzie, siebie traktując jako niewłaściwych, a Jego zawsze jako prawdziwego.

Dlatego lepiej, żeby nas Ewangelia oskarżyła, niż my byśmy mieli ją oskarżyć. Bo to, że ona nas oskarża, wyjdzie nam na dobre, ponieważ ona nie ma w sobie niczego, co by miało nas skrzywdzić. Ale ludzie traktując ją jako niedoskonałą, chcą ją modyfikować. Ale Duch Święty sam to czyni. Dlatego tutaj jest mnóstwo odłamów, które Ewangelię chcą zrozumieć, ale Ewangelii nie trzeba zrozumieć.

Ewangelia o czym mówi?

- Jezus Chrystus mówi: zobaczcie przyszedłem na ten świat, no i co czynię - *Wszystko co czynię wynika z ufności Ojca. Nie czynię tego co Ja chcę, tylko czynię to, co Ojciec chce. Chce tego, czynię to. Wszystko czynię to, co On chce.* Więc nie mam planów, On ma plany. Ja się z Nim zgadzam. Jestem tutaj gdzie jestem, bo Jego plany są doskonałe. Dlatego nie mam planów względem siebie.

Jak to mówi szatan: - widzisz co na ciebie przyszło, teraz umrzesz, cierpisz. - A Chrystus mówi tak: dla tej godziny przyszedłem i nie zmienię niczego, tylko właśnie tak będzie. Bo właśnie dla tej godziny przyszedłem, aby została pokonana ta nienawiść, to zło. W tej godzinie skupiło się całe zło i to całe zło teraz zostanie usunięte. Dla tej godziny przyszedłem, dla tej chwili, aby to zło całkowicie usunąć. Ono się skupiło teraz, chcąc powstrzymać Mnie, a Ja skupiłem je na Sobie i teraz właśnie je uśmiercę.

Dlatego musimy mieć świadomość tę - jak głęboko musimy Bogu ufać. I w tym momencie, **kiedy ufamy Bogu z całą siłą, dusza przestaje być związana z ciałem, ale jest związana z Bogiem.**

Ale obietnica Boga dla ciała jeszcze silniej wiąże nas z ciałem, ale już z innego powodu. Odpowiedzialność za ciało, aby ono oglądało chwałę Bożą i dlatego im silniej jesteśmy w Bogu, tym silniej światłość Boża w nas istnieje, aby ciało mogło objawiać tajemnicę żywego Boga, obietnicę. I ukazać światłość, która tam jest, ale objawia się wtedy, kiedy przyjdzie Ten, który jest światłością.

To jest ta tajemnica ostatnia, która jest dana człowiekowi, a tą tajemnicą ostatnią, może powiem ukrytą, tą ukrytą tajemnicą, i ścigają się w tym świecie, aby ją ukryć dalej.

Jednym z takich elementów ukrywania tej tajemnicy jest to, że Bóg nas posyła po to, abyśmy grzech w ciele całkowicie pokonali. To jest ta tajemnica, aby grzech w ciele został pokonany. Zostaliśmy ustanowieni człowiekiem światłości, tym który panując nad ciałem, wyrzuca z ciała szatana, który swoją postawą przez ciało objawia swoją obecność i ohydę; zmuszając ciało do posłuszeństwa. A ono mając władzę nad ciałem, a ono tak postępuje jak postępuje, nie rozumiejąc swojego postępowania. Ale synowie Boży wiedzą, że to postępowanie jest niewłaściwe.

I synowie Boży będąc z Chrystusa Pana przychodząc, przez samą obecność, są panującymi. Przez samą obecność. Nie muszą obwieszczać - przyszedłem panować. Oni będąc, są już panowaniem.

To jest tak jak dzień, który przychodzi, on nie musi obwieszczać, że przyszedł; po prostu jest widno, znaczy - że przyszedł; nie musi obwieszczać, jest dzień.

Więc tajemnica panowania jest tajemnicą samej obecności. I gdy obecność synów Bożych jest na tej Ziemi, to ciało w jednej chwili oddaje swoje usługi synom Bożym, bo oni są nadrzędną władzą ustanowioną, na którą oczekują.

I w tym momencie, kiedy synowie Boży istnieją i panują, automatycznie w tej jednej sekundzie następuje panowanie i ciało zmienia orientację posłuszeństwa. Posłuszne jest synom Bożym i postawa też ciała w postępowaniu, jest już postawą synów Bożych, już ma ciało postawę nie znającą złego. W ten sposób następuje wypełnienie tego Prawa, czyli uwalnianie ciała od grzechu, czyli od znikomości.

Kościół natomiast, to prawo chcąc ukryć, żeby ono nigdy nie zostało wypełnione, ukazuje że jest po stronie ciemności, bo chce aby ciemność trwała.

Mówi w ten sposób - że Chrystus dał im władzę grzechów zatrzymywania i usuwania. Ale proszę zauważyć jedną rzecz -*Pokój wam, jak mnie Ojciec posłał, tak Ja was posyłam.*

Chodzi tutaj o tę sytuację, że Jezus Chrystus daje to Prawo, aby szli i powoływali Chrześcijan. Mówiąc o tej Prawdzie, Jezus Chrystus posłał wszystkich Apostołów do niechrześcijan. Bo patrząc na tę sprawę, ilu było chrześcijan na tym świecie w owym czasie, kiedy te słowa wypowiedział? - Jedenastu chrześcijan. W tym momencie było ich dziesięciu, bo nie było Tomasza.

I przychodzi Tomasz, Apostołowie mają już to słowo -*komu grzechy odpuszcicie będą odpuszczone, komu zatrzymacie, będą zatrzymane.* Przychodzi Tomasz, właściwie można by było go uznać za człowieka, na którym to Prawo powinno się wypełnić. Ale oni tego Prawa nie stosują, ponieważ nie jest ono do niego.

Jezus Chrystus to Prawo zastosował, jak ono powinno działać -*Podejdź, włóż swoje palce w Moje dłonie i włóż swoją rękę w Mój bok i bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem. Jezus Chrystus ukazał jak to Prawo powinno być zastosowane - za wszelką cenę starać się przychylić się do człowieka, ukazać mu Chrystusa, ale w żaden sposób nie odrzucać go.* Ponieważ odrzucić może każdy, w każdej chwili.

Ale Jezus Chrystus tego nie uczynił, bo nie posłał Go Bóg w tym Duchu. Więc sam Chrystus to Prawo wypełnił. Pojawił się po ośmiu dniach. Osiem dni to jest zmartwychwstanie. Po ośmiu dniach się pojawił i sam to Prawo zastosował. - *Podejdź Tomasz, włóż palce do Moich ran na dłoniach i rękę do Mojego boku i bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem.* Pada na kolana św. Tomasz i mówi tak: *Pan mój i Bóg mój.* Jezus Chrystus mówi: *uwierzyłeś bo zobaczyłeś, błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Więc wszyscy którzy są chrześcijanami są błogosławieni, bo nie widzieli, a uwierzyli, ponieważ Apostołowie poszli mówić o Chrystusie w Duchu Jego. Nie widzieli Chrystusa, ale widzieli Apostołów. Oni w Duchu mówili, więc ci którym dawali chrzest byli błogosławieni, ponieważ nie widzieli, a uwierzyli. A co mówi o tych, którzy nie uwierzyli; czy mówi, żeby ich przeklinać? - Nie mówi tego, tylko mówi błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Nie nakazuje nic czynić z tamtymi, którzy nie uwierzyli, ale daje im czas. Ile? - dwa tysiące lat. Przychodzi Eliasz i mówi: przyjmijcie chrzest z Ducha. Kto jest bez grzechu, spocznie na nim Duch żywy Chrystusa. Bez grzechu - oznacza, nie ten, który z powodu zasad egzoterycznych, z powodu tego, że wykonał pewnego rodzaju zasady Prawa. Bo nie z powodu Prawa jesteście uwolnieni, ale mocą łaski, daru. Z łaski jesteście uwolnieni, i z powodu wiary spoczywa na was Duch Boży.

Więc tutaj jest ta prawda, że dzisiaj Eliasz przychodzi i mówi - uwierzcie. Bo o czym jest mowa, dlaczego powiedzmy od 2015 roku objawiają się sprawy w ogromnym tempie?

- Od 13 września 2015 r. objawiła się tajemnica ośmiu dni Jerozolimy, później że nie mamy grzechu pierwotnego. Później objawiła się Kartagina [418r.], a później objawiły się wszystkie inne sprawy. Dlaczego one się objawiają?

Dlatego się ujawniają, że właśnie św. Jan, św. Daniel, św. Piotr, św. Paweł, św. Eliasz, Elizeusz, Św. Maria Matka Boża objawiają tajemnicę naszej bezgrzeszności. Co to jest takiego?

Apokalipsa św. Jana rozdz.10:

11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach». Co to oznacza?

Odniesienie do Apokalipsy św. Jana rozdz.5:

9 I taką nową pieśń śpiewają: «Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć, bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, 10 i uczyniłeś ich Bogu naszymu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi».

Prorokowanie dlatego, aby chrześcijanie ci, którzy uwierzyli byli kapłanami na tym świecie.

Więc idź prorokuj ponownie, prorokuj o tym właśnie, że są wolnymi, że są doskonałymi. Dlatego te prorokowania się pojawiły od trzech lat. Właściwie powiem państwu nie ma jeszcze trzech lat, ale nie zdziwiłbym się, gdyby było to trzy i pół roku. Bo to jest czas, czasy i połowa czasu. W tej chwili to prorokowanie trwa, trzy lata będzie 13 września 2018 roku. Można było tak powiedzieć i wtedy 2019 rok, koło marca, za rok, ujawni się i byśmy w tym rytmie pozostali.

Ja nie liczę tych sytuacji, czynię to jak Jeremiasz. Dlaczego?

Jak czynił Jeremiasz. Jeremiasz powiedział w taki sposób - Panie Boże uwiodłeś moje serce. Posyłasz mnie tutaj, pali mnie w sercu to, co mi dałeś. Muszę o tym mówić, ponieważ to jest nakaz Twój, którego nie mogę w żaden sposób od siebie odepchnąć. On jest mocą moją i nie mogę inaczej tego czynić. Dajesz mi odwagę i siłę, abym czynił to. I poszedł Jeremiasz do pewnego miasta i pytają się: ty jesteś prorokiem. A gdzie tam? - od pługa mnie Bóg oderwał, więc mówię. - No to jesteś prorokiem?- Nie! - nie jestem prorokiem; mam tylko powiedzieć to, co mi Bóg kazał.

Więc Jeremiasz ucieka od tego, że jest prorokiem. Ucieka całkowicie, tylko mówi: nie jestem nim, jestem człowiekiem, którego serce Bóg uwiódł i kazał mi to czynić. - A czynię to.

Pamiętacie jak Jerozolima została przez Babilonię napadnięta i pokonana. Jeremiasz był wtedy zamknięty w takiej klatce wiszącej i myśleli, że Babilończycy go zabijają. A oni podbiegli, kłódkę obcięli i go stamtąd wydobywają; i mówią: ty jesteś naszym prorokiem - mówią do Jeremiasza. - A gdzie tam, myślałem, że mnie zabijecie.

- A oni mówią tak: Jeremiaszu, gdybyś nam nie powiedział, że zwyciężymy, to byśmy tu nie przyszli. Ale powiedziałaś, to pokonaliśmy Izrael. Wedle twoich prorocstw

czyniliśmy to wszystko. Zdobyliśmy się na odwagę i dlatego to uczyniliśmy. Ale taka była wola Boża, bo Bóg zechciał pokazać Izraelowi, myślicie, że będę patrzył na wasze nieposłuszeństwo, bo myślicie, że Ja jestem zawsze z wami i będę patrzył na to. A Ja powiem - jestem z wami zawsze, ale będę was karał za nieposłuszeństwo i nagradzał za dobre.

I wtedy, kiedy spadła kara na Izrael, Izraelczycy powiedzieli, narobiliśmy kłopotu, ponieważ Bóg zesłał karę na nas; podbił nas, to zaraz musimy się nawracać. To jest modlitwa św. Augustyna z Hippony - On mówi w taki sposób: gdy miecz Twój wisi nad głową naszą, to wszyscy chcą się nawracać, a gdy wisi w inną stronę, to wszyscy grzeszą ponownie. Gdy znowu wisi, wszyscy są nawróceni.

Chodzi o to, że człowiek nie może się nawracać pod wpływem kary, która na niego spada, dlatego że Bóg jest jego Ojcem. Bóg jest stwórcą.

Gdy wiemy, że Bóg jest naszym stwórcą, to najpierw naszej natury duchowej. Więc gdy poznajemy Boga, to poznajemy swoją naturę głębi duchowej, i całą swoją centralną część istoty najdoskonalszej. I gdy uwierzymy w Boga, wtedy dopiero następuje panowanie nad cielesnością.

Więc **gdy wierzymy w Boga - odnajdujemy swoją naturę**. Wiara w Boga nie jest po to, aby Bóg nas uciemieżył. Gdy wierzymy w Boga czystego, doskonałego, odnajdujemy swoją doskonałą istotę, bo tylko ona jest taka sama jak Bóg, bo z Niego została wzięta.

I znajdujemy swoją centralną część istoty, centralną naturę istnienia naszego. To jest ta natura najgłębsza.

I tutaj chcę powiedzieć o tym, że to prawo o zatrzymywaniu grzechów w innych Ewangeliach, jak już mówiłem, ma całkowicie inny zapis. Nie ma nic o zatrzymywaniu grzechów, jest powiedziane -

Mt 28,18 Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: «Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. 19 Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. 20 Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata».

Mk 16,15 I rzekł do nich: «Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! 16 Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

Łk 24, 46 i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, 47 w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, poczynając od Jerozolimy.

Czyli - idźcie i głoscie to, że Ja przyszedłem, aby ludzie w pełni uznali i uwierzyli, że Ja przyszedłem i w ten sposób, aby byli wolni od swoich grzechów. I chcę aby cała ziemia uwierzyła we Mnie, aby cała ziemia była wolna. To mówią Ewangelie wg Mateusza, Marka i Łukasza. I nie ma tam nic o zatrzymywaniu grzechów. A wiemy dlaczego jest zatrzymywanie grzechów?

Jest to wtłoczenie, ukrycie Prawa, tego Prawa, o którym mówi św. Paweł. Bo św. Paweł objawia tajemnicę samego Boga. Bóg mu objawił tajemnicę, dając mu Samego Siebie.

Objawił tajemnicę, czyli to, o czym już rozmawialiśmy jakieś trzy tygodnie temu, że **Ewangelia mówi o tym co zewnętrzne, a św. Paweł mówi to co wewnętrzne, o tajemnicy wewnętrznej**, np. Odkupienia, tajemnicy wewnętrznej zrodzenia. To co się we chrzcie dzieje, że Jezus Chrystus mówi do Apostołów - *idźcie i chrzycie w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*. A św. Paweł mówi, co się w tym momencie dzieje, czyli mówi tajemnicę wewnętrzną.

Czyli św. Paweł jest dany, aby tajemnice wewnętrzne, które tam wewnątrz się dzieją, aby objawić. Ale nie wszyscy są zdolni je przyjąć, ponieważ czytając je, tylko Duch może je rozpoznać. A gdy nie ma Ducha, będą tłumaczyć to w sposób niewłaściwy. I będą mówili rzeczy, które tak naprawdę staną się złe i pociągną ich ku upadkowi.

I w tym momencie, kiedy wiemy o tym, że tym Prawem właściwym jest, aby wznosić jęczące stworzenie. To nie możemy inaczej jego wnieść, jak tylko w taki sposób, o którym mówi w tej chwili św. Eliaz - **Przyjmijcie Ducha, przyjmijcie chrzest z Ducha**. Ci, którzy uwierzą całkowicie, że są wolni, uwolnieni przez Tego, w którego Duchu chrzcilem 2000 lat temu.

Gdzie św. Eliaz mówi: przyjmijcie ten chrzest na znak Mesjasza, który przyjdzie i uwolni was z grzechu i całą ziemię uwolni. Przedtem mówi: *Ten, który po mnie idzie, ja nie jestem godzien rozwiązać Mu rzemienia u sandała. On będzie was chrzczył Duchem i ogniem*.

I teraz właśnie Eliaz mówi - teraz On przychodzi chrzczyć tych, którzy uwierzyli, że są wolni, uwierzyli, że są bezgrzeszni. Ponieważ jęczące stworzenie musi otrzymać wolność dlatego, że Bóg jest prawdomówny. Bóg powiedział - będzie wolne i dochowuje słowa, mimo że ta natura jest najmniejsza ze wszystkich natur, i to dla niej to słowo zachowuje, bo jej obiecał, bez względu na to jak małym jest. I On sam dochowuje.

I dlatego ci wszyscy, którzy wierzą, a chce żeby jak najwięcej uwierzyło, że jest wolnymi, a Duch Boży na nich spoczywa, aby stali się tymi, którzy wypełnią Prawo Starożytne, czyli wypełnią Święte Prawo Boga.

Pamiętam bardzo wyraźnie pamiętam takie słowa, to było chyba w Murzasichle. Pamiętam takie słowa, że w Duchu zwróciłem się do Boga Ojca w imię Prawa Starożytnego o uwolnienie człowieka. I usłyszałem głos płynący z nieba, który powiedział takie słowa – „Wezwał nas w imię Prawa Starożytnego. Nikt już go prawie nie wzywa, tego Prawa Starożytnego, ale gdy wezwał nas, nie możemy nic uczynić, jak tylko iść i wypełnić to, o co nas wezwał, ponieważ ono, to Prawo Starożytne jest Prawem, dla którego żyjemy. Wezwał nas, abyśmy to uczynili”. Więc ten głos powiedział: „nikt nas nie wzywał już od bardzo dawna, w imię tego Prawa”.

I poczułem jakby się poruszyło niebo, poruszyła się moc niebiańska, i poczułem jak ona pojawiła się w postaci ogromnego, potężnego orła. A był tak ogromny, jasność ogromna i widziałem jak machał skrzydłami, to dosłownie czułem fizycznie podmuch, skrzydeł jego machanie. Ale była niezmiernie ciekawa sytuacja, zobaczyłem tego orła ogromnego i poczułem dziwną rzecz, że inny orzeł z mojego barku prawego wznosił się, i poleciał z tym orłem. To było dla mnie zaskakujące, bo ja nie widziałem tego orła na prawym barku. Ale gdy tamten orzeł wzleciał, to wzbił się z mojego prawego barku orzeł tak jasny i razem z tamtym orłem szybował. To było zaskakujące, bo nie widziałem tego orła, który mi siedział na barku, a rozmawiałem jakby z nim, w nim; i jak on się zerwał, to go wtedy zobaczyłem, jak on wznosi się w jasności ogromnej. A miał szpony takie, że jak drapnął zło, wyrwał je, aż strzepy poleciały. Po prostu wyrwał je i już. I nic nie mogło się temu oprzeć.

Ale pamiętam te słowa - „wezwał nas w imię Prawa Starożytnego. Już prawie nikt nas nie wzywa w imię tego Prawa. On nas wezwał” - to tak jakby oni powiedzieli, to Prawo i kamienie poruszy. Można było tak powiedzieć – „wezwał nas w imię tego Prawa i nie możemy nie uczynić nic, bo to Prawo jest mocą wedle, którego żyjemy i dla niego żyjemy i jesteśmy oddani i poddani”. O tak można powiedzieć. „To Prawo jakby pobudziło nas do istnienia. Zapanowało. W żaden sposób nie możemy tego zignorować. Ono też nad nami panuje. I jak ono nas posyła, to jesteśmy posłani”.

W każdym razie tak to poczułem, że musieli wstać i to uczynić, ponieważ zostali wezwani wedle tego Prawa. To było takie wstrząsające powiem państwu, bo ten głos popłynął z samego nieba. Niezmiernie mocno i wyraźnie było go słyhać wewnątrz. To była ogromna, potężna siła.

To Prawo Starożytne dzisiaj nazywane jest Prawem Świętym, Prawem

Pierwszym, dla którego świat powstał i dla którego przyszedł Chrystus, aby nas ponownie stworzyć nowymi istotami. I gdy jesteśmy nowymi istotami, to jesteśmy zdolni wypełnić Prawo Święte. A tym Prawem Świętym jest nakaz, aby ziemia była w pełnej mocy synów Bożych i wszelkie stworzenie dostało pana, który w imię Pańskie wznosi ku doskonałości Bożej, i jaśnieje we wszystkim światłości, ponieważ do światłości jest przeznaczona.

Jak ja o tym mówię, powiem państwu, widzę wielkość ziemi, że Ziemia jest miejscem synów Bożych, że takiego miejsca we wszechświecie nie ma. Ziemia jest jedynym miejscem, gdzie na tej planecie, która jest planetą Bożą, światłości niebiańskiej, istnieją istoty niebiańskie z nieba, na tym świecie, dla świata.

Nie ma takiej planety, bo inne planety istnieją, ale są tam technologie ogromnej i potężnej mocy, ale są niczym względem tej potęgi, ponieważ tam jest ogromna ilość energii pobierana, aby wiercić dziurę w niebie.

A tutaj jest samo niebo. I te istoty są ogromne. Jak ja je widzę, to patrząc na nie, to jest powiem państwu ogrom, potęga, łagodność, cisza. Sama obecność jest panowaniem.

Stoją, są i sama obecność jest panowaniem, a bije z nich łagodność, a i potęga i panowanie. Jest to samo w sobie łagodnością i nikt nie może się równać z nimi. Są samą naturą niebiańską, która na ziemi objawiła tajemnicę wznoszenia się jęczącego stworzenia, które zostało ustanowione także zdolnym do oglądania chwały Bożej i jedną z naturą synów Bożych, gdzie stali się całością, czyli światłością, synami światłości. Czyli stali się synami światłości, człowiekiem światłości ogromnej potęgi i ogromnej mocy.

I dlatego tego Prawa, najbardziej boi się szatan. On strasznie to zakrywał, ukrywał i zdziwił się strasznie, że w ogóle to Prawo światło dzienne ujrzało. Myślał, że to nigdy nie zostanie ujawnione, bo nigdzie nie zostało zapisane; a ono zostało w Duchu objawione, ponieważ to Prawo jest znane tylko prorokowi - św. Janowi Ewangelistcie, który otrzymał to zapieczętowane na koniec czasów.

I dlatego ci, którzy nie przyjmują św. Jana i Św. Marii Matki Bożej nie mogą tego Prawa znać. A nawet gdyby je poznali, to jest to tylko wiedza, która staje się bardziej niebezpieczna niż bezpieczna. Dlaczego bardziej niebezpieczna?

Nie, niebezpieczna dla świata, tylko niebezpieczna dla nich, ponieważ im więcej wiedzą, im więcej umieją, im więcej rozumieją tym bardziej diabeł wszystko czyni, aby tej tajemnicy nie chcieli dać. Więc nie chcą jej oddać, nawet za cenę przyjęcia

Żywego Ducha Chrystusa. A to przecież jest z Chrystusa Żywego.

Ja to zawsze mówię: ludzie, no co wy chcecie, macie wiedzę, a skąd ta wiedza jest? - Ona jest z Ducha Świętego.

- Więc jeśli oddacie ją, a sam Duch Święty przyjdzie, tylko będziecie mieli więcej.

Bo Duch Święty, On jest tą całą wiedzą, całą Prawdą, całą Miłością; od Niego to wszystko płynie. **Więc bądźcie w sobie nikim, a Chrystus będzie w was wszystkim.**

Przecież pamiętacie państwo, Chrystus sobie nigdy niczego nie przypisywał, nigdy. Kiedy wielkie cuda czynił mówił: *nie Ja, je czynię, ale mój Ojciec, który jest we Mnie, je czyni. I większe cuda uczyni w Mojej obecności.* Jezus Chrystus nigdy sobie nie przypisał żadnego cudu. Mówił zawsze: *nie Ja czynię, ale Mój Ojciec w niebie.*

Powiedział też, pamiętacie państwo, Ewangelia wg Mateusza 24:

24 Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielki znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych.

Ale nie będą one pochodziły od chwały Bożej. Te cuda będą od szatana, aby zwiść także wybranych.

Eliasz cztery razy przyszedł, czyli czwarty raz jest teraz. Pierwszy raz przyszedł 800 lat przed narodzeniem Chrystusa, czyli to jest 2800 lat. Później przyszedł zaraz chwilę potem, ponieważ gdy został zabrany spoczął na Elizeuszu. To jest drugi raz. Później przyszedł w postaci Jana Chrzciciela. To jest trzeci raz. I przychodzi teraz, bo świadczy tym słowem, objawia je. Bez niego ono nie mogło by się objawić, było by tajemnicą w dalszym ciągu. Nie było by objawione, bo nie rozum, ani krew to rozumie, ale to Duch Święty objawia sam te tajemnice.

Bo te tajemnice są w dalszym ciągu zakryte, a one zostały otwarte. Otwarte, aby człowiek mógł wejść w te tajemnice.

I proszę zauważyć, patrzmy na Eliasza, co Eliasz czyni?

Za czasów Eliasza nie działały się wielkie cuda, oprócz wielkich nawróceń. On szedł i wołał o nawrócenie. Najpierw wołał o nawrócenie. Pamiętamy Naanama, namiestnika królewskiego, chorego na trąd, któremu prorok powiedział, aby siedem razy wszedł do wody, do Jordanu wszedł i wyszedł. [Naanam chciał odrzucić słowo proroka, bo zadanie było zbyt proste]. Słudzy Naanama mówią mu - panie, gdyby kazał ci zrobić o wiele trudniejsze rzeczy, to byś je zrobił. O wiele trudniej ci jest zrobić łatwe rzeczy.

- Naanam: no masz rację, trudniejsze bym zrobił, ale prostych nie za bardzo chcę.

- Może właśnie dlatego, musisz te łatwe zrobić. Wszedł siedem razy do wody i wyzdrowiał i uwierzył w Boga.

Więc dla nawrócenia przyszedł Eliasza 2000 lat temu. Nie z powodu cudów, ale dla nawrócenia. Dzisiaj przychodzi, aby też były ogromne, potężne nawrócenia z powodu **tajemnicy objawionej - dlaczego człowiek istnieje.**

Dziwna sytuacja jest. Bóg daje człowiekowi wolność, bezgrzeszność, a człowiek się broni rękami i nogami przed tą bezgrzesznością i wolnością. Przecież wolność i bezgrzeszność jest dobra dla niego; a on się broni rękami i nogami.

-Nie ja wolę suchary i suchy chleb, niż chleb świeży z masłem.

To jest jakaś dziwna niezrozumiała sytuacja, że bronią się w rozpaczliwy sposób, dlaczego? - ponieważ uważają, że gdy odrzucą grzech i przyjmą Chrystusa, to nie będą zbawieni. Bo zbawia ich grzech i sami siebie. Dziwna sytuacja, skąd im to się wzięło w głowie - że nie Chrystus ich zbawia i bezgrzeszność, ale grzech i oni sami, przez własną umiejętność i przez uczynki.

Słowa z sali: „sumienia się bronią”. Oczywiście, że sumienia się bronią, ale które zostały zniekształcone przez karę, cierpienie i przemoc. Tu jest ta sytuacja niezmiernie trudna, ale prawdziwa.

Ale w tym momencie, kiedy uświadamiamy sobie, że jest to prawda, że Eliasza rzeczywiście za każdym razem, kiedy przychodził, nie czynił wielkich cudów, ale czynił wielkie znaki i nawrócenia.

To w tym momencie rozumiemy, że Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Mateusza rozdz.24 mówi o tym - że będą się działy cuda ogromne, ale to nie będą cuda związane z Bogiem. Tylko cuda wszystkie od złego ducha będą się działy, aby zwiść nawet i tych, którzy są wybrani, o ile jest to możliwe. Przeczytam ten werset: *23 Wtedy jeśli by wam kto powiedział: "Oto tu jest Mesjasz" albo: "Tam", nie wierzcie! 24 Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych. 25 Oto wam przepowiedziałem. 26 Jeśli więc wam powiedzą: "Oto jest na pustyni", nie chodźcie tam!; "Oto wewnątrz domu", nie wierzcie! 27 Albowiem jak błyskawica zabłyśnie na wschodzie, a świeci aż na zachodzie, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. 28 Gdzie jest padlina, tam się i sępy zgromadzą. 29 Zaraz też po ucisku owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku; gwiazdy zaczną padać z nieba i moce niebios zostaną wstrząśnięte. 30 Wówczas ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą. 31 Pośle On swoich aniołów z trąbą o głosie potężnym, i zgromadzą Jego wybranych z czterech stron świata, od jednego krańca nieba aż do drugiego.*

W Łukaszu jest też werset o odpuszczeniu grzechów, rozdz.24:

46 i rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie, 47 w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jerozolimy. 48 Wy jesteście świadkami tego. 49 Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni mocą z wysoka».

Mówi tu Jezus - na odpuszczenie grzechów, a nie na odpuszczenie i zatrzymywanie. Nie chodzi tu o spór o słowa, chodzi o prawdę Chrystusa, w obronie Chrystusa. **Chrystus nie przyszedł grzechów poczytywać, ale Bóg posłał Syna swojego, żeby grzechy całkowicie wszystkim usunąć i jest to darem, darem i łaską, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.**

Jest to darem od Boga i przymierze to jest, o którym jest w Modlitwie Pańskiej, i tak naprawdę brzmi -*odpuśćcieś nam nasze winy, jako my odpuściliśmy naszym winowajcom*. Czyli On cierpiał, umarł, a my niesiemy zwycięstwo. My zostaliśmy uniewinnieni i został nam skreślony zapis dłużny i jesteśmy wolnymi i posadzeni po prawicy Ojca. I przywrócone zostało nam dziedzictwo i jesteśmy całkowicie nowym stworzeniem. I nie mamy już żadnego obciążenia, żadnego grzechu, bo jesteśmy nowym stworzeniem, bo stare przeminęło. Jest nowe. *Ty grzechy nam całkowicie zapomniałeś i zakryłeś wszystkie przestępstwa. Zakryłeś, nie ma ich.* Jesteśmy nowym stworzeniem. Całkowicie nowym.

Więc tutaj wiemy o tej tajemnicy, że w obronie Chrystusa. Bo w obronie kogo jest? - przyszedł, aby grzechy poczytywać i odpuszczać. W kogo obronie? - na pewno nie w obronie Chrystusa, Boga, ani w obronie tych, którzy są na tym świecie uwolnieni.

W obronie tych, którzy dzisiaj mają władzę i nie chcą jej oddać i szukają we wszystkim. We wszystkim szukają.

Pewna kobieta rozmawiała z księdzem i mówiła, że Miłość jest Bogiem. - Nie, to nie jest prawda, bo ja w sobie tego nie czuję.

- No nie dziwne, że nie czuje. Ale że nie czuje, to nie znaczy, że tak nie jest. Nie czuje, ponieważ uważa, że grzech w nim jest w dalszym ciągu. I co robi? - Miał u siebie wielką kolekcję różnych pism. Wszędzie napisane było, że Miłość jest Bogiem, a w jednej inaczej. I przeszukując książki, znalazł jedną na pięćdziesiąt. I powiedział tak - ta jest za mną, więc jest to prawda. Tę jedną książkę znalazł i wystarczyło, żeby porzucił te czterdzieści dziewięć jako niedobre, jako niepotrzebne, bo jemu nie sprzyjają, więc szukał swego, a nie szukał obrony Chrystusa.

A przecież mówi Jezus Chrystus w Liście św. Jana - wy nie macie miłości, nie możecie kochać Boga, bo Miłością jest Chrystus. On jest Miłością. Nie macie Miłości. Gdy będziecie mieli Miłość, będziecie wtedy mogli kochać. On jest Miłością.

I dlatego tutaj w obronie Chrystusa, to w obronie Chrystusa jest.

Ojciec posłał swojego Syna, aby uwolnił cały świat z grzechu. I powiedział Jezus Chrystus już po Zmartwychwstaniu, pokój wam.

- *Przychodzę w Duchu Pokoju, niosę pokój i tchną i powiedział, jak Mnie Ojciec posłał, tak Ja was posyłam.*

Czyli dokładnie powiedział, Ojciec Mnie posłał w tym celu. Nie przyszedłem z innym dziełem, tylko z dziełem Ojca. Nie czyniłem własnej woli, ale wolę Ojca. Mam Jego Ducha. W Jego Duchu przyszedłem, bo kto Mnie widzi, widzi i Ojca, bo Ja i Ojciec jesteśmy jednym. Przyszedłem w Imię Ojca. Jak Mnie Ojciec posłał w Duchu Swoim, tak Ja wam tego Ducha daję, tego samego, którego Ojciec Mi dał. I w tym momencie jak można było powiedzieć, że Ojciec posłał Jezusa Chrystusa w Duchu zatrzymywania grzechów; wtedy poczytuje się Bogu kłamstwo, że nie przyszedł wyswobodzić ziemi i Chrystusowi kłamstwo, że nie wyswobodził.

Ponieważ właśnie oni robią to w Jego Duchu i nie wyswobadzają, czyli jednym zatrzymują, innym nie zatrzymują. Ale nie ma tam słowa o zatrzymaniu. Jest powiedziane - idźcie na cały świat i głoscie prawdę. Głoscie prawdę o Moim zwycięstwie nad grzechem. Kto uwierzy będzie całkowicie wolny i będzie miał życie we Mnie.

A jeśli nie uwierzy, to pozostanie w śmierci, bo Ja grzechowi śmierć zadałem. Pozostanie w śmierci. A gdy on będzie wybierał grzech, będzie trwał w grzechu. Ale już jest wolny. A wolność Moja jest jawna, bo nie ukryłem tego, ale wręcz zostałem wywyższony, aby wszyscy Mnie widzieli, że została ziemia uwolniona. To jest chwała.

I dlatego my musimy wiedzieć o tym, że **Prawo Święte się objawia nie przez własną umiejętność bycia opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość, nie z własnego sumptu i umiejętności. Ale z mocy obecności żywego Ducha, żywego Boga, żywego Chrystusa, w którym nie ma zła, nie ma postępowania złego.**

A nasze postępowanie nie będzie inne jak tylko doskonałe, ponieważ to nie będzie nic innego w nas jak tylko sam Chrystus, który będzie w nas działał. Więc nasze postępowanie będzie Chrystusowe i nie dlatego, że umiemy, tylko dlatego że wierzymy. Ponieważ Chrystus sam w nas jest mocą i potęgą życia. Więc, gdy się

oddajemy Chrystusowi, a nie silimy się na umiejętność, i na wyliczanie dat, ale oddajemy się Duchowi, wierzymy całkowicie, że Bóg jest naszym Ojcem, a Chrystus jest naszym bratem w Duchu, i że wszyscy jesteśmy jednością. To w tym momencie Ducha mamy Chrystusowego i On w nas działa.

A nasze postępowanie z natury Bożej jest łagodne, niesie pokój, jest prawdziwe i innego nie znamy. Dosłownie nie znamy, ponieważ nie mamy nic innego jak tylko Chrystusa, który nie zna złego, jest doskonały i dobry.

Jesteśmy wtedy tego objawieniem, stanem, którego oczekuje jęczące stworzenie, a nasze postępowanie to już jest świadectwo w jęczącym stworzeniu, bo ono już ogląda chwałę Bożą, bo już dostępuje postawy doskonałej, która nie wynika z udręczenia i kagańca, ale wynika z radowania się ze służenia temu, który przyszedł panować.

A panowanie jego jest prawdziwe, bo nie przychodzi w imieniu swoim, ale przychodzi w imieniu Tego, który go posłał.

Więc jęczące stworzenie jest z natury przeznaczone przez Boga do oglądania chwały Bożej, ale poddane w znikomość tylko do czasu przyjścia synów Bożych.

A synowie Boży gdy przychodzą, wyrażają w naturze cielesnej swoją postawę. Są doskonałą naturą, duszą czystą, obecnością Boga żywego, a gdy dusza w tym ciele panuje, to ciało tak samo postępuje, jak dusza Bogu oddana i czysta, doskonała, i z Jego życia, życie mająca, i z Jego mocy też życie dająca. Trwa w radości i nieustannie woła: *dusza moja wielbi Pana, i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.*